

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-85 „
w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach: „ 2 zł.
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 8 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L W O W., ulica Chorążczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmann.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Widoki wojenne.

IV.

Teatr wojny. — Pacyfik. — Filipiny.

Na Pacyfiku, pomiędzy wschodnimi wybrzeżami Stanów Zjednoczonych a t. zw. dalekim Wschodem, akcja rozgrywać się będzie w stylu mniej szeregim niż na Atlantyku. Jednakowoż i tutaj są w grze interesy wcale poważne.

W trzech punktach oceanu nastąpić mogą starcia wojenne: na wschodnim wybrzeżu Ameryki, pośrodku oceanu, w okolicy wysp Hawajskich i wreszcie w drugim, zachodnim jego krańcu, na Filipinach.

Wybrzeża Ameryki północnej nad Pacyfikiem, mniej są narażone na atak Hiszpanów, aniżeli brzegi Atlantyku. Trudny tu dostęp dla Hiszpanów. Na Atlantyku punkt oparcia dla ich floty stanowić może Kuba, Porto-Rico itd., w najgorszym razie europejskie wybrzeża. Inna rzecz na Pacyfiku. Trudno przypuszczać, ażeby większa eskadra hiszpańska mogła się ryzykować na akcyę na tych wodach, pozbawionych stacyj węglowych. Nastąpićby to mogło chyba po załatwieniu się z Ameryką na Atlantyku. Droga zresztą w tę stronę daleka i trudna. Z Europy lub z Kuby prowadzi ona przez przesmyk Magiellana, przy czem okrążyć trzeba cały kontynent Ameryki południowej; z drugiej strony, z najbliższej posiadłości hiszpańskiej, Filipinów, przez całą szerokość oceanu Spokojnego.

Nie wyklucza to jednak wszelkiego niebezpieczeństwa dla wschodnich wybrzeży Ameryki.

Wybrzeża te równej prawie długości, co i brzegi zachodnie, zaczynają się daleko wyżej na północy, aniżeli tamte. Do stref już podbiegunowych zbliża się obrzymie, ale niezaludnione i nieucywilizowane terytorium Alaski, nabyte od Rosyi. Dalej idzie duży wycinek brytyjskiej Kolumbii, należącej do Kanady, a dopiero poniżej wybrzeża właściwe amerykańskiej Unii, a mianowicie stanów: Waszyngtonu, Oregonu i Kalifornii. Dwa pierwsze, położone bardziej na północ, bardzo mało są zaludnione. Porty Tacoma i Seattle w stanie Waszyngtonu (nie należy mieszać tego stanu z m. Waszyngtonem, stolicą Unii, położoną na drugim krańcu Ameryki półn.) są i pod względem ludności (około 20.000 m.) i handlu małej wagi, zresztą leżą w głębokiej i niedostępnej zatoce wewnętrznej. M. Portland, w stanie Oregon, w analogicznych znajduje się warunkach. Wybrzeża tutaj dzikie i niedostępne, a Waszyngton tak jest pustynny, że niedawno proponowano gromadną emigracyę Polaków amerykańskich do tamtych okolic w celu utworzenia na pół państwowej, odrębnej organizacji. Oba te więc stany, zarówno jak i Alaska, mało przedstawiają pojęt dla napastników.

Inna rzecz z Kalifornią, której wybrzeża rozciągają się poniżej Oregonu aż do Meksyku.

Jakkolwiek mało zaludnione, posiadają one

przecież kilka punktów, na które wartoby uderzyć. Jednym z nich bogate San Francisco, stolica Kalifornii (250 tys. mieszkańców), niedaleko stacya klimatyczna Monterey, dalej Los Angeles i San Diego. Samo zbombardowanie i złupienie m. San Francisco byłoby wielką klęską dla Amerykanów, zajęcie go dałoby trwały grunt i podstawę do działań wrogowi. O ataku regularnej eskadry na San Francisco trudno zresztą mówić, tem bardziej, że znajdują się tam jakieś takie fortyfikacye na t. zw. Mare Island i służba statków brzegowych. Ale jakieś korsarskie podejście — szczególnie w obec braku eskadry amerykańskiej w tej okolicy — mogłoby zrobić wiele złego; nie jest zaś nieprawdopodobnem, że hiszpańskie statki korsarskie potrafiłyby sobie po cichu znaleźć oparcie po ustronnych portach Meksyku, Chili i t. p.

Dodać wypada, że wzdłuż wschodnich wybrzeży Ameryki półn., już od roku z górą idą do San Francisco i Seattle częste transporty złota z Klonidyke. I te byłyby wyborną gratką dla korsarzy.

W każdym razie rząd amerykański nie powinien zasypiać sprawy, ale rozciągnąć bacność i nad swem wschodniem wybrzeżem...

Wyspy Hawaj (Sandwich) przed laty kilku dziesiąt lat królowej Liliuokalani, od lat 5 czy 6 rzeczypospolita pod rządem amerykańskich plantatorów z prezydentem Dole na czele, w tej chwili jeszcze nie są narażone na wojenną zawieruchę. Dotąd to państwo samodzielne. Ale obecny rząd hawajski, już od dłuższego czasu stara się o przyłączenie swego kraju do Stanów Zjednoczonych. Dotąd jego starania nie znajdowały posłuchu; Unia nie chciała sobie robić kłopotu z przyłączeniem wyspek. Teraz rzecz przedstawia się inaczej. Rząd amerykański gotówby dziś, jeśli nie anektować wyspy, to przynajmniej założyć tam stacyę morską i węglową dla swej floty.

Ta stacya — położona w środku Pacyfiku, na połowie drogi pomiędzy wsch. Azją a Ameryką — wielkiej byłaby doniosłości dla floty amerykańskiej, operującej na Filipinach. Zajęcie tej stacyi dałoby mogło powód do starć morskich w tej okolicy. Rzecz to przecież dalsza...

Na razie, w chwili obecnej, na oceanie Spokojnym cały interes ogniskuje się dokoła Filipinów. W chwili, gdy czytelników Słowa Polskiego dojdą te wyrazy, być może, iż na Filipinach partya będzie, jeśli nie rozegrana, to przynajmniej już rozpoczęta. Bitwę morską, na tych wodach, zapowiadano już na wczoraj, onegdaj...

Wyspy Filipińskie (Islas Felipinas) punkt to dla Hiszpanii nadzwyczaj ważny — i drażliwy. Kolonia, po Kubie, najdroższa.

Filipiny leżą na północno-zachodnim krańcu archipelagu Indyjskiego, oddzielone paroma dniami drogi morskiej od Hong Kong w Chinach i Singapore, w Indo-Chinach. Zalegają przestrzeń od 5° do 21° półn. szerokości, 117° do 126° zachodniej długości.

główki, lecz wkrótce zaniepokoiła mnie zmiana jej humoru i usposobienia. Nie rozlegał się już luby jej szczebiot, nie dźwięczał srebrny jej śmiech. Biedactwo moje dręczyło się myślą, że nie wywiąże się z tego zadania i często — nie sądząc, że ją obserwuję — z ciężkiem westchnieniem odrzucała zepsute arkusze. Gorażka literacka owładnęła ją, a ja zacząłem obmyślać plan, mający na celu wyleczyć moją literatkę.

Pewnego razu z najpoważniejszą miną, zacząłem z nią rozmowę o jej pracy literackiej, a kiedy ona wyraziła swe zadowolenie, że tę rzecz na serio traktuję, przyznałem się, że i ja, będąc młodzieńcem, próbowałem swych sił na tem polu i przechowałem nawet niektóre swe prace. „O czym pisałeś? — pamiętasz treść?“ zapytała — „Ani słówka — zaprzeczyłem żywo (Boże! przebac mi! jakże mógłbym nie pamiętać tego, co pisałem w kilku ostatnich dniach?) — w tece, gdzie są różne zabytki z czasów studenckich, muszą być te pierwsze moje utwory; nie wiem, czy one mają jaką wartość, ale może zechcesz je odczytać moja literatko!“

Nazajutrz przepatrzyłem skrupulatnie tekę, lecz nie było już tam wsuniętego wczoraj rękopisu, któremu sztucznie nadałem cechę starożytności. Złoteżka zaś, usłyszawszy me kroki, szybko schowała pakiet papierów do szuflady, zamykając ją na klucz. Udać niedomyślnego, bacznie śledziłem, kiedy rękopis na dawnym odnajdę miejscu. Niebawem znalazłem go i rozpocząłem kampanię. „Mam prośbę do Ciebie Ewelko — rzekłem przy obiedzie — nie byłabyś łaskawa przepisać kilkadziesiąt wierszy? Nasunęłaś mi dobrą myśl — wyszukałem moją nowelkę i znajduję ją wcale dobrą; rozmiar odpowiada

Obejmują niezliczony szereg wysepek na wulkanicznym i koralowym podkładzie; największymi z tych wysp są Luzon, Mindanao, Negros, Mindoro, Palawan itd.

Ogółem obszar to ogromny, przeszło 296 tys. klm. kw., ale dziki i nieucywilizowany. Ludności około 6 milionów, ale w tej liczbie Europejczyków z Hiszpanami zaledwo 2.000, Kreolów 5.000, Metyśów 25.000. Reszta to mieszanina ras krajowych na podkładzie malajskim i t. zw. Indios. Chrześcijanizm słabo rozwinięty. Największą jest wyspa Luzon, na niej główne miasto Manilla. Kapitanem generalnym jest generał Augusti. Hiszpanie rządzą tu od lat wielu zwykłym sobie rabunkowym sposobem, tłumiąc coraz to nowe buntury krajowców i prowadząc z nimi wojny — i w tym celu utrzymują na wyspach armię 10-tysięczną lub większą oraz flotę wojenną. Przez ostatnie dwa lata, z przerwami, trwało tam ciągle powstanie, jedno z najgorętszych.

W organizmie Hiszpanii punkt to słaby. Myśl zadania ciosu w tym punkcie nie mogła nie nęcić Ameryki.

Umyslnie lub przypadkowo, bodaj z okazji spraw dalekiego Wschodu, znalazła się na tamtych wodach w chwili wybuchu wojny dość silna eskadra amerykańska pod dowództwem admirała Deweya (4 krążowniki, kanonierki itd.; w tej liczbie „Boston“ o 9.100 ton objętości) przeciwko niej stanęła eskadra hiszpańska, złożona z 7-miu mniejszych krążowników (najlepszy „Reina-Regente“). Ta ostatnia ma być jakościowo bardzo słaba, ale jest w położeniu lepszym o tyle, że ma oparcie na wyspach. Tymczasem eskadra amerykańska wisi prawie w powietrzu, bo Hong Kong już zamknęli przed nią neutralni Anglicy.

W tem położeniu rozstrzygnięcie musi nastąpić szybko.

W razie zwycięstwa Amerykanów, znajdą oni łatwe oparcie w jednym z portów filipińskich, a nowe powstanie przeciw Hiszpanom pewne; dodać bowiem należy, iż wyspę Luzon zaległo około 25.000 gotowych do ruchawki powstańców. W razie przegranej, flota amerykańska prawie niechybnie jest stracona.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 30 kwietnia.

(Wdzięczność postów rumuńskich. — Zakusy germanizacyjne w kościele. — Nowe luki w szeregach polskich. — Towarzystwo szkoły ludowej i niebezpieczna uwaga. — Geleczyński i nowe skandale na bruku czerniowieckim).

Okoliczność, iż posłowie rumuńscy wraz z Rusinem, dr. Wolanem, wstrzymali się w Izbie poselskiej od głosowania nad wnioskiem o oskarżenie hr. Badeniego, wywołała w sferach tutejszych usprawiedliwione zdziwienie, jako nieoczekiwany objaw niewdzięczności dla człowieka i niekonsekwencji politycznej. Hr. Badieni, zapewniając sobie onego czasu większość parlamentarną, szukał zbliżenia się do

warunkom, — posłę ją. — „Nie zrobisz tego Maurycy!“ wykrzyknęła — lecz ja udając, że nie odczuwam w jej głosie podejrzaną nutę, „Dlaczego? powiedziałem obojętnie — a nuż! Sto białych piechotą nie chodzi, ustroiłbym za nie moją żoneczkę!“ Lecz ona wybuchnęła płaczem i przytuliwszy się do mnie, oskarżać się zaczęła, jak ona długo walczyła z pokusą, chciała sama coś stworzyć, ale on Maurycy miał słusność, ona ma za dużo fantazyi i nie może nad nią zapanować — a ta nowelka była tak dobrze napisana — chciała mu wyznać — ale bała się, czy on nie przestanie jej kochać i teraz się jeszcze boi — och! jak boi!... Porwałem ją na ręce i uspokajałem jak rozplakane dziecko, że gdyby to było możliwe, to kochałbym ją jeszcze więcej. I powoli figlarny uśmiech rozjaśnił jej twarzyczkę: „Jaki ty dobry, Maury, a jaki mądry!“ — Z tą chwilą odzyskała swą dawną wesołość.

W kilka tygodni później czytaliśmy w dziennikach oznaczoną pierwszą nagrodą nowelkę pani Eweliny K. Porównyując kopię z oryginałem, przyznać musiałem, że praca moja dopiero z korektą mej żoneczki mogła być drukiem uwieczniona. Przykładem żartobliwie przed małą laureatką, składając u jej stopek o jeden więcej hold, lecz ona, pochylając się ku mnie, szepnęła, że mimo triumfu nie weźmie odtąd pióra do ręki, bo przekonała się, że jej niczem więcej być nie wolno, tylko „małą żoną swego wielkiego męża“.

Złote czasy wróciły!!

O szarej godzinie w naszym mieszkanku rozbrzmiewa znów przy cichym akompaniamencie srebrny głosik mego rajskiego ptaszka.

Niech będą błogosławione konkursy literackie.

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Farsa konkursowa.

Godło: Świerk.

Przysłowiowo szczęśliwym zostałem człowiekiem od chwili, gdy zaślubiłem pannę Ewelinę Z. Twierdzię też śmiało, że można mieć raj na ziemi. I spieszyłem do mego raju po godzinach urzędowych, odprowadzany szyderskim wzrokiem wesolych koleżków, których udziałem, co prawda — był inny „raj ziemski“. Lecz co mnie cały świat obchodził, gdy na progu domu dwie maleńkie rączki obejmowały mnie miłośnym uściskiem, a śpiewny głosik żalił się, że te godziny płyną tak powoli!...

Nagle na słonecznym horyzoncie mego szczęścia pojawił się leciutki zrazu, lecz powiększający swe rozmiary obłoczek, w postaci manii literackiej. „Nie wąż o mych zdolnościach — mówiła raz moja żoneczka ze ślicznym dąsem — kształciłam się przecież, a fantazyi mam dosyć“. — „Za wiele nawet, moja ty rozkoszna fantastko — odpowiedziałem — i dlatego wątpię o twej literackiej karyerze“. — „A jednak zmienisz zdanie — zawołała — napiszę nowelkę na ogłoszony konkurs i otrzymam pierwszą nagrodę. Szkic już nakreśliłam — zaraz zaczynam! — I zaczęła! Gdy wróciłem o zmroku, nie wyszła jak zwykła naprzeciw, lecz zaszedłem ją pogrążoną w myślach nad pokreślonym arkuszem papieru. Zmieszała się, lecz rzekła, że każdy początek trudny. W pierwszych dniach bawiło mnie to mozolenie tej ślicznej

grupy Rumunów i w tym celu poczynił im daleko idące koncesje. Dla nich opuścił narodowców ruskich na Bukowinie, że nie wspomnę już o Polakach tu-tejszych, których bez skrupułu poświęcił na ołtarzu swej polityki. Nie byli Rumuni bukowinacy nigdy tak faworyzowani, jak właśnie za rządów hr. Badeniego. Jemu zawdzięczają swe mandaty poselskie i rumuni-zację urzędów i szkoły, jemu wszechwładztwo, jakie posiadają we wszystkich urzędach, we wszystkich sprawach publicznych. Jeszcze w przededniu ustąpienia swego odwołał z Bukowiny prezydenta kraju, hr. Goessa — na wyłączne życzenie Rumunów. Dziś od-wzajemnił się ci panowie opuszczeniem sprawy by-łego protektora swego, jak to czynią zazwyczaj ci, czy te — co uciekają z tonącego okrętu...

Czy hr. Thun zechce wobec Rumunów zastąpić hr. Badeniego, nie wiem; na razie jednak nie zanoszę na to. Więcej już nadziei pokładają w nowym szefie gabinetu Niemcy tutejsi, którym powiodło się właśnie uczynić krok naprzód w germanizowa-niu rzym.-katolickiej administracji ko-ścielnej na Bukowinie. W tych dniach ogło-szono urzędowo, że cesarz zatwierdził projekt utwo-rzenia trzech stypendyów dla kandydatów rzym.-kat. stanu duchownego na Bukowinie, celem kształcenia ich w języku niemieckim. Stypendya wejdą w życie już z najbliższym rokiem szkolnym a będą wypła-cane z katolickiego funduszu religijnego. Z powyż-szego ogłoszenia należałoby wnioskować, iż rz.-kato-lickie duchowieństwo na Bukowinie nie włada nale-życie językiem niemieckim. Otóż jest to fałsz wie-rutny. Powiem więcej: w ostatnich latach raczej Po-lacy mieliby prawo uważać się na przewagę germa-nizmu w kościołach katolickich Bukowiny. Nie chcę rozwinąć się nad tą przykrą sprawą, która doszła tak daleko, że np. rz.-kat. urząd parafialny w Czer-niowcach, który dotychczas — stosownie do przepi-sów dycezyalnych — używał zawsze pieczęci łaciń-skiej, sprawił sobie także piękną stampilię z napisem niemieckim. Niebawem, bo w połowie maja rozpocznie ks. biskup Weber wizytację parafii bukowinских i byłoby do życzenia, iżby zechciał przekonać się dokładnie, komu istotna dzieje się krzywda narodowa w administracji kościelnej.

Już to ze wszech stron musimy się tutaj bro-nić, a stosunki tak się układają niefortunnie, iż sił do pracy ciągle ubywa. Jedni z naszych opuszczają kraj, bo muszą dla chleba i bytu, inni czynią to bez konieczności, zniechęceni nieznośnymi stosunkami. W ostatnim czasie ubył nam p. Stanisław Bohdanowicz z Oszechlib, który objął zarząd rodzinnego majątku Petryłowa w Tłumackiem. Człowiek młody, rzutny, pracowity, szczery Polak, brał bardzo żywy udział w pracy narodowej i należał u nas do wy-jatkowych ziemian, co się od niej nie uchylali pod rozmaitymi pozorami. Stanowił on pomost, łączący ludność polską miast z obywatelstwem wiejskiem, toż strata dla nas wielka. Utraciliśmy równocześnie radcę sądowego p. Michała Zarneckiego, któ-ry powołany został na stanowisko radcy apelacyjnego do Lwowa. Inny z radców sądowych, p. Artur Fan-gor ma niebawem odejść na wyższe stanowisko do Galicji, a jeszcze inni czynią usilne starania, aby się wymknąć z Bukowiny. Sądy czerniowieckie, nie-dawno jeszcze przeważnie polskimi wypełnione urzę-dnikami, dzisiaj liczą ich zaledwie kilku na wyższych posadach; młodzieży zaś sądowej prawie nie ma, a ta, co jest, zaledwie da się rozpoznać, jako polska.

Wynaradawiają nas szkoły, które z polskich dzieci czynią Niemców z języka i — przekonania! Z uznaniem też zapisuję, że tutejsze, polityczne Koło polskie ostatnimi czasy główną na szkoły zwróciło uwagę i niejednemu ciosowi zapobiegło. W tych dniach mieliśmy miesięczne posiedzenie wy-działu tej instytucji, poświęcone znowu sprawom szkolnictwa. Wobec ścian, mających uszy, nie wszyst-ko nadaje się do sprawozdania publicznego; notuję więc jedno tylko, a to, że zajęto się gorliwie sprawą powołania na nowo do życia „Koła Pań“, filii kra-kowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej. W tym celu na dniu 14 maja odbędzie się w Czerniowcach walne zgromadzenie b. członków owej filii dla wyboru za-rządu. Fakt pocieszający z dwóch względów: raz, że ułatwi społeczeństwu pracę nad młodzieżą szkol-ną, a powtóre, że do pracy narodowej wciągnie mo-że kobiety nasze, które — rzecz dziwna — u nas pod tym względem nie przodują w narodowym obozie.

Niebezpiecznie to jednak narażać się paniom i wolę już przejść do sprawy G e l e c z y ŋ s k i e -g o, która zawsze jeszcze pokutuje na bruku tutej-szym. Ubiegłej niedzieli odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków niefortunnej mieszczańskiej kasy zaliczkowej. Odkrycia, o których wam pisałem, nie pozostały bez następstw. Zarządcy kasy, obaj pp. Vormundowie ojciec i syn, zgodzili się pokryć część zdefraudowanych pieniędzy. Fryderyk Vormund zapłaci 5.000 zł., a syn jego, Karol, 7.500. Nie jest to jeszcze koniec skandalu, albowiem sąd, niezale-żnie od ugody powyższej, prowadzi dalej dochodzenie.

Mamy tymczasem dwa nowe skandale. Jeden z radnych miejskich, p. Sebastian Holicki, kolo-nista niemiecki z przedmieścia, zaangażował się w nie-czystą sprawę, tak dalece, że był zmuszony złożyć mandat radziecki. Z okazji obsadzenia posady miej-skiego podmajstrzego budowniczego, p. Holicki przy-rzekł protekcję jednemu z kandydatów, zastrzegając sobie prezent w wysokości 100 zł. w razie powodze-nia. Powodzenia nie było, ale że protektor, mimo tego, domagał się prezentu za fatygę, więc protego-wany wypaplał w dziennikach treść umowy i p. Ho-licki był zmuszony cofnąć się w zacisze domowe. W sprawę ma być wmięszanym jeszcze inny radny, również przedmieszczanin; z tego też powodu Rada wybrała osobną komisję do dalszych dochodzeń. Skan-daliki tego rodzaju powtarzają się u nas, co lat pa-rę, systematycznie.

Brukowym wypadkiem dnia dzisiejszego jest jednak inna, najświeższa sprawa. Przy ul. Wydziału krajowego od lat dawnych utrzymywał kramik nie-jaki S m e r e k o w s k i, dawniej krawiec, właściciel paru realności, które w ostatnich latach sprzedał. Człowiek to dość zamożny, 60-letni, żonaty, bez-dzienny. Miał opinię uczciwego i spokojnego oby-wa-tela; zresztą zajęty swym sklepikiem, żył cicho, w odosobnieniu, nie mieszając się do spraw ogółu. Lubiano go i poważano powszechnie i byłby spo-kojnie dokonał żywota, gdyby nie fatalny wypadek, który wydarzył się wczoraj. Za drobną kradzież po-licya aresztowała dwóch chłopców, z których jeden liczy lat 14, drugi 15. Przesłuchiwani w magistracie chłopcy oświadczyli, że wcale nie prowadzą samo-istnego rzemiosła kradzieży, jeno są „czeladnikami złodziejskimi“ u — Smerekowskiego! Po nitce do kłębka. Wykryto, że Smerekowski zwabił do siebie młodych urwiszów i wysyłał ich do rozmaitych, na-przód przez siebie upatrzonych, domów na kradzież.

W ten sposób utrzymywał całą szajkę „czeladników“ i rzemiosło prowadził na szerokie rozmiary przez długie lata. Aresztowany przyznał się do wszyst-kiego i zaprowadził policyantów do kryjówek, gdzie przechowywał niesprzedane jeszcze łupy. Zapełniono niemi cały pokój, a było tam wszystko, czego dusza zapagnie: stopy pościeli, dywany, meble, narzędzia rzemieślnicze i gospodarskie, wyroby galanteryjne, odzież, zegarki, biżuterya itp. Pana majstra wraz z czeladnikami oddano sądowi karnemu. *Kresowy.*

Ruch emigracyjny.

Gazeta Kołomyjska przestrzega przed objawia-jącym się na nowo z wiosną, ruchem emigracyjnym. Wieśniacy z wschodniej Galicji ciągną masami do Kanady.

Gazeta zapewnia, iż mnóstwo rodzin z hodo-żeńskimi i kołomyjskiego powiatu, opuściło już kraj rodzinny, wysprzedawszy za bezcen swoje ojcowizny, a w ostatnich dniach pociągami wyjechało 300 rodzin, około tysiąca osób z Husiatyna do Bremy, ażeby stamtąd udać się do Kanady.

Jednocześnie gazety ruskie podają tekst ory-ginalnego listu, który rozeszła się do niektórych pisarzy gminnych, nauczycieli itd. w okolicy Cieszanowa nie-jaki C. Wulkow z Hamburga, jak sam się pisze: „rządem ustanowiony agent emigracyjny“.

List brzmi, jak następuje (bez poprawek): „Sza-wny Panie! Pora do wyjazdu się zbliża i liczne za-pytania wyjeżdżających z Pańskiej okolicy dziennie do mnie nadchodzą tak, że czuję się powodowany powtórnie mój okólnik i listy meldunkowe Panu po-syłać z prośbą, aby i Pan dla mnie czynnym był. — Byłoby grzech nieprzybaczyć z Pańskiej strony, je-żeliby Pan tą okazję nie korzystał, i taki piękny i pewny zarobek by nieuwvažał. Spodziewam się, że dość Panu teraz pisałem, i że Pan energicznie po-stępować będzie mi ludzie polecać i takim sposo-bem dotychczasową stratą znowu zarobić. — Jestem przekonany że Pan w stanie jesteś dużo tam uczy-nić i przeto życzę Panu dobrą skuteczność i uwa-żam, że jeszcze jak poprzednio Panu po 6 zł. od do-rosłych i po 3 zł. od dzieci od 12 lat liczące jako prowizji wynagrodzę, i możesz Pan przy przysłanie zadatek po 10 zł. te 6 zł. czyli 3 zł. odciągać i mi resztę nadesłać abym passażerem kompletną szyfkar-tę i instrukcyi dla jazdy za którą pomocą bez naj-mniejszych nieprzyjemności przez granicę przejechać będą posyłać mógł. — Oczekując Pańskie wiadomo-ści kreślę się z szacunkiem C. Wulkow.“

Do tego listu — którego polszczyzna mówi sa-ma za siebie — dołączony jest wykaz cen biletów jazdy do Kanady i dwa nieortograficzne listy nie-mieckie, pisane jakoby przez kolonistów, którzy wye-migrowali z Galicji do Kanady. W listach tych jest gorąco polecany jakiś agent Karol Steckel, któremu *man kan das ganze leben anvertrauen*, bo *er ist ein krist, wer ein krist ist, der ist kein schwindler*.

Przed temi sztuczkami i ponętami pp. Wulkow i ich kompanów ostrzegać należy energicznie naszych włościan.

Szczególniej w czasie obecnym, podczas wojny, wyjazd do Ameryki może ich narazić na mnóstwo przykrości.

Feljeton konkursowy „Słowa polskiego.“

HARASYMCIO.

Godło: *Dziwadło.*

Gdy go po raz pierwszy zobaczyłam podczas jednej z moich wędrówek wakacyjnych — w ci-chy, chmurny dzień letni — w lesie — przerazi-łam się.

Byłaby to doprawdy człowiek, czy było to ja-kieś okropne zjawisko, pośredniczące między zwie-rzęciem a potworem? Wszystkie słyszane dotąd opo-wiadania o strasznym Harasymciu, pobladły wobec tej okropnej rzeczywistości. Olbrzymia głowa, poro-sła rzadkim, szpeczinowatym włosem, malutkie świ-derkowate oczy, chrząstka nosowa załamana — szczękę wysuniętą naprzód — usta okropne — wzrost karła, a głos kruka — czyż może taki czło-wiek istnieć na świecie? Czyż można było marzyć o lepszej ilustracji teorii Darwina o pochodzeniu człowieka, patrząc na ten dziwny wybryk natury? Straszna ta postać siedziała skulona na mchu leś-nym, a dokoła niej leżały różne drobiazgi, bardzo zręcznie z kory sosnowej wyrobione. Skrzyneczki — łódki — miseczki — pudełeczka — wszystko to tworzyła ta nędzna istota. Słyszałam także: że Ha-rasymcio wiązał sieci wszystkim okolicznym ry-bakom.

Zapytałam go o cenę niektórych drobiazgów.

— Nie znaju — była to jego stała na wszyst-kie moje pytania odpowiedź. Siegnęłam do kieszeni,

a wyjąwszy z niej garść miedziaków, chciałam mu je wsypać do czapki.

Odsunął moją rękę, a przypatrzawszy się pie-niądzom, wziął z mojej dłoni jednego miedzianego czworaka, mówiąc: „Na tabaku, pani!“ Więcej nie wziął pieniędzy.

Z przykrem uczuciem litości, żalu, zdziwienia i trwogi, odwróciłam się od niego, a idąc dalej, zagłębiając się w coraz gęstszy i poważniej szumiący las, zamyśliłam się o czem innym i straszna postać Harasymcia powoli przybłądła w mojej wy-obrazni.

Późnym wieczorem wróciłam do chłopskiej cha-ty, w której od kilku dni mieszkalam, chcąc poznać tamtejszą okolicę. Wieczór był cichy, parny — zapo-wiadający burzę.

Na zachodzie, jaśniejącym jeszcze resztkami czerwieni i złota, gromadziły się grubym, czarnym wałem złowrogie chmury — a ciche jasne błyskawice rozdzierały je co chwila. Otworzyłam malutkie okienko swojej izdebki, usiadłam na stołku i przypatrywałam się w tej uroczystej ciszy niebu — chmurom — błyskawicom... Słodka, rzewna tęsknota opanovała duszę moją, a z serca pełnego uwielbienia ku Stwórcy, po-płynęła szczerą, gorącą modlitwa ku Niemu.

Późno już było — gdy ocknąwszy się z zadumy, zamknęłam okno i udałam się na spoczynek. Nie wiem, jak długo spałam — gdy nagle pół we śnie, pół na jawie usłyszałam straszny huk — a w kilka chwil potem ujrzałam w oślepiającym czerwonym bla-sku spieszące ku mnie kroczące Harasymcia. Z prze-rażenia nie mogłam ani krzyknąć, ani bronić się. Czułam, że ta straszna istota porywa mnie i ucieka!

Straciłam zupełnie świadomość tego, co się ze mną dzieje, aż chłód nocny i gwar jakiś wróciły mi przy-tomność. Co się stało? szepnęłam. Pocziwa jakaś kobieta narzuciła na mnie swoją płachtę i równocze-snie zaczęła mówić o tem, jak wszyscy już dawno spali, jak się burza zerwała — jak piorun uderzył w drzewo rosnące tuż obok mojej chaty, ogień z drze-wa przerzucił się w jednej chwili na chatkę, która od razu cała zapłonęła jak świeczka. Ludzie powy-biegali z chat — każdy z trwogą i przerażeniem my-słał i krzyczał: „Tam w chacie jest pani — ona spi — nic nie wie — spali się!“ Nikt jednak nie miał od-wagi iść mnie ratować. Nagle z pomiędzy czarnych świerków wysuwa się Harasymcio. Nic nie mówiąc, skoczył ku chacie i zniknął w dymie i ogniu. Po chwili ukazał się ze mną, na pół żywą ze strachu, a wkrótce potem uboga strzecha moja zapadła się.

Mój Boże! I ta istota, od której przed kilku godzinami odwracałam twarz ze wstrętem i do której zastoso-wywałam w całej pełni teorię Darwina — ta istota właśnie ocalała mi życie! Tyle ludzi było koło mnie — wszyscy mi byli znani i życzliwi, a jednak byłabym spłonęła w ogniu, gdyby nie ten człowiek — tak mało postacią swą przypominający człowieka! I dlaczego — za co on poświęcał się dla mnie? Serce mi się ścisnęło, a wstyd jakiś dziwny opanovał mnie.

Jakże niesłusznym był mój wstręt ku niemu. W tej strasznej, potwornej postaci było serce ludzkie szlachetniejsze i bardziej bohaterskie niż w nieje-dnym najpiękniejszym cie! Odwaga i zdolność do poświęcenia się — te cudne perły cnót ludzkich zdo-biły to okropne, włosem porośnięte czoło.

Kazałam go zawołać do siebie. Nie chciał

Bieliznę gotową damską, męską i dziecienną, oraz płótna c zysotlniane, Chifony i szortyngi, stałą bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIĞ

Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Wiadomości szczegółowe, jakie nadeszły z Kuby ze źródła urzędowego hiszpańskiego, wykazują, że ostrzeliwanie fortów nadbrzeżnych pod Matanzas nie miało na celu zrehabilitowania wybrzeży, aby zbadać, czy to miejsce da się łatwo zająć i nadać się do późniejszego wylądowania na niem wojska okupacyjnego — jak mniemają jedni — czy też w tym celu, aby przeszkodzić Hiszpanom w dokończeniu okopów — jak sądzą inni — lecz w tym celu, aby to stanowisko zdobyć od pierwszego zamachu — i utworzyć zeń podstawę wspólnej operacji floty amerykańskiej z powstańcami kubańskimi.

Taki domysł daje się wysnuć z tego faktu, że eskadra amerykańska działała w porozumieniu z powstańcami i równocześnie. Według ostatnich wiadomości urzędowych hiszpańskich bowiem, równocześnie z bombardowaniem fortów przez okręty amerykańskie, powstańcy pod komendą Betancourta posunęli się z głębi kraju ku Matanzas. Z nimi zetknął się oddział hiszpański pod komendą pulk. Alfana i wyparł ich ze stanowisk zajętych.

Powstańcy stracili 20 ludzi, między nimi dwóch oficerów, których potem poznano. Po stronie hiszpańskiej padło dwóch żołnierzy, a jeden oficer i dwóch żołnierzy jest rannych. Jeden z naczelników powstania Ajona poddał się.

Od strzałów działowych z okrętów Hiszpanie nie ponieśli żadnej szkody. Według relacji, złożonej przez ministra wojny Correa przed Izłą poselską, okręty amerykańskie dały 60 strzałów na forty u wejścia do zatoki pod Matanzas, ale nie wyrządziły żadnej szkody. Tylko jeden muł został zabity. Przeciwnie na jednym okręcie amerykańskim został uszkodzony komin maszyny parowej. Według zdania ministra — dzień tej potyczki wypadł dla Hiszpanów świetnie.

Przeciwne relacje nawet szczegółowe ze źródła amerykańskiego chlubią się znakomitą celnością i taką skutecznością strzałów, że obydwa forty nadbrzeżne zostały z gruntu zniszczone. Gdyby tak było, wówczas staliśmy wobec dziwnej zagadki: dlaczego komendant amerykański cofnął się, chociaż mógł — a może powinien był — zbliżyć się do brzegów i wysadzić na ląd choćby po kilkunastu żołnierzach, aby zająć dogodnie pod względem strategicznym stanowisko i podać rękę powstańcom. Rzecz zupełnie niezrozumiała; relacje amerykańskie są bardzo nieprawdopodobne.

Na wodach kubańskich oprócz starcia pod Matanzas we czwartek było podjazdowe mniejsze starcie w piątek pod Cardenas — na wschód od Matanzas, a w sobotę pod Muriel na zachód od Hawany, a nawet poważniejsze ostrzeliwanie miasta Cienfuegos na południowym wybrzeżu Kuby w prowincji Santa Clara.

W pierwszym z tych starć hiszpańska mała łódź kanonierska nie dopuściła do brzegu amerykańskiego topielca torpedowców i zmusiła go do odwrotu. Toż samo stało się na innych dwu punktach. Wszędzie przekonano się, że Hiszpanie na wszystkich punktach zaczepionych są należycie uzbrojeni i czujni, że zatem nie łatwo przyjdzie zająć jakie dogodnie miejsce do wylądowania.

Wyprawa amerykańskiego wojska lądowego jest postanowiona. Na tę wyprawę przeznaczono oddział z 10.000 żołnierzy murzyńskich, których się zbiera w okolicach nizinnych w stanach południowych, gdzie grasuje często żółta febra. Tacy żołnierze bowiem, przebywający w życiu tę chorobę, zabezpieczeni są od recydywy i mogą skutecznie działać na Kubie nawet w porze deszczów peryodycznych. Wyprawa ta wyruszy może we wtorek. Na którym punkcie będzie usiłowała wylądować, to oczywiście tajemnica.

przyjść — mruczał coś jak niedźwiedź — w końcu, kołysząc się na swoich krzywych nogach, przysunął się do mnie.

Harasymciu, i ty nie bałeś się iść po mnie w ogień? — „Ne znaju pani!” — odpowiedział z idyotycznym uśmiechem. — Tyś mi ocalił życie. — „Ne znaju” — powtórzył upornie.

Przypominałam sobie, że cała moja gotówka przepadła w ogniu, i że byłam chwilowo bardzo biedna.

Więc jak czarodziejska królowa z bajki, zdjęłam pierścioneł z palca a dając mu go, rzekłam: Gdy to sprzedasz, będziesz miał dużo groszy na tabakę. — Pokręcił głową przecząco — pierścioneł nie wziął i tak wyglądał, jakby chciał uciekać. Poprosiłam jednej z gospodyń, aby mi pożyczyla drobnych pieniędzy trochę. Gdy przyniosła, było tego kilka dziesiątaków może — podałam je Harasymciowi. — „Na tabaku pani!” — powtórzył z głupowatym uśmiechem i kosmatymi palcami wziął ostrożnie jeden czworak. Więcej mimo prośb moich i namowy ludzi wziąć nie chciał. Widocznie, zażywanie tabaki było jego jedyną namiętnością.



Ta wyprawa ma być — w tej porze roku — jedyną nie tylko dlatego, że zbliżająca się pora deszczów peryodycznych naraziła by inne oddziały wojska amerykańskiego na dezorganizację z powodu niebezpiecznej epidemicznej żółtej febrы, a i dla tego, że nie ma na razie więcej wojska wyćwiczonego i do boju przygotowanego; do jesieni zaś, kiedy deszcze ustaną, będzie można armię ochotników nałożyć wyćwiczyć i we wszystko zaopatrzyć.

Na wiadomość, że eskadra hiszpańska odpłynęła z portu S. Vincent na wyspach Kapwerdyjskich w Ameryce Północnej, wzięto się gorączkowo do powiększenia eskadry lekkiej, która dotąd manewrowała wzdłuż wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych na Atlantyku. Eskadra ta stoi pod komendą kontradmirała Schleya. Dodano mu cztery posilkowe krążowniki, świeżo przebudowane i uzbrojone i jeden okręt z eskadry Sampsona z pod Hawany. Ta eskadra wyruszyła na spotkanie z eskadrą hiszpańską. Za kilka dni przyjdzie zapewne do walnej bitwy na pełnym morzu. Wynik tej bitwy wywrze zapewne decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny.

Wiadomości z teatru wojny na wodach Filipińskich są niedokładne. Miało tam przyjść do poważnego starcia między obu eskadrami; część eskadry hiszpańskiej zniszczała, — ale Hiszpanie odnieśli zwycięstwo.

Może dzisiejsze depesze przyniosą wiadomość dokładniejszą.

Wiadomości polityczne.

Wiece przedwyborcze. W Monasterzyskach, dnia 27 b. m., odbył się wiec przedwyborczy, zwołany w celu postawienia ruskiego kandydata na posła z okręgu Buczac — Czortków. Kandydatem ogłoszono — według doniesienia *Dila* — prof. Jul. Romańczuka.

W Buczaczu, dnia 5go maja, t. j. we czwartek o godzinie 4-tej popołudniu, odbędzie się drugi z rzędu ruski wiec przedwyborczy, na który powiatowy komitet włościański zaprasza wyborców i prawyborców powiatu buczańskiego. Komitet zaprosił na wiec także obydwóch kandydatów: pp. bar. Błażowskiego i prof. Jul. Romańczuka.

Uczciwy głos niemiecki. *Koelnische Volksztg.* zamieszcza obszerny list, nadesłany jej przez pewnego właściciela dóbr rycerskich z Księstwa, a zawierający wymowny obraz stosunków, jakie heca antypolska wytworzyła w tamtej dzielnicy. Od siebie dołącza sprawiedliwy organ nadreński kilka trafnych uwag. Słusznie powiada, że dla hakatystów przestało mieć znaczenie zdanie: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło”, że dla nich istnieje dwójaka miara. Gdy gdzie zajdą po stronie Polaków jakie wykroczenie w słowie lub piśmie, to biją na alarm jakby się ziemia zapadała, lecz nie mają najmniejszego zrozumienia i współczucia dla tych wszystkich prowokacji i udręczeń, — pod któremi ludność polska cierpi.

Szowinizm narodowy, który słusznie nazwano największym kacerstwem naszego wieku, zabił wszelkie poczucie prawdy i sprawiedliwości. W końcu zapewnia *Koelnische Volksztg.*, że zo swej strony nie przestanie prowadzić polityki umiarkowania i pojednania, choćby się miała narazić „wszechniemieckim” fanatyzmowi o podejrzanym germańskim pochodzeniu. Że zastosowanie równego prawa jest wobec Polaków najlepszą polityką, najlepszym tego dowodem stosunki galicyjskie. Dlaczego nie moglibyśmy tymi samymi środkami dojść do podobnych stosunków?

Niestety, w obecnych stosunkach, ani na chwilę wątpić nie można, że to uczciwie i rozumnie odezwane się organu, którego sprawiedliwe stanowisko wobec Polaków jest dziś w Niemczech tak odosobnione — pozostanie i tym razem tylko głosem wołającego na puszczy.

Oryginalny pomysł. W *Dzienniku poznańskim* debiutuje jakiś domorośli polityk z oryginalnym conajmniej pomysłem, aby wobec wzrastającego prześladowania języka polskiego w zaborze pruskim, polscy posłowie sejmowi postawili energiczny wniosek o obowiązkowe zaprowadzenie języka rosyjskiego we wszystkich gimnazjach i szkołach średnich i realnych całego państwa pruskiego, w których już obecnie uczą języków: francuskiego i angielskiego. Pomysł swój popiera anonimowy autor następującymi uwagami:

„Zważywszy, że Rosya w Europie i Azji dziś przedstawia kraj, którego źródła bogactwa są niewyczerpane, a więc pod względem handlu i przemysłu wielką rokuje przyszłość, że jest obowiązkiem każdego Polaka poznać także literaturę narodu, razem z nami zaliczającego się do jednego szczepu (?), że obowiązkowa nauka języka rosyjskiego będzie niewątpliwie stanowiła niemałą zapórę do dalszego germanizowania nas, że dotychczas tylko na uniwersytetach uczą języków wszechsłowiańskich, że będąc kolejami teraz zbliżeni do siebie, możemy dokładną znajomością języka więcej udzielać się narodowi, który obecnie już się znajduje na najlepszej drodze (!) zupełnego (??) pojednania się z nami, że wreszcie

nie jest to już tajemnicą, że oficerowie pruscy prywatnie uczą się teraz języka rosyjskiego, może w innych celach, o co nam nie chodzi, to z tych wszystkich względów nie wątpimy, że Polacy tylko korzyść odniosą. skoro ów wniosek większość głosów na sejmie pozyska.”

Dziennik Poznański dodaje do tego nadesłanego mu artykułu kilka uwag od siebie, w których przyznając niektóre korzyści, jakie obowiązkowe wprowadzenie nauki języka rosyjskiego mogłoby przynieść Polakom w zaborze pruskim, oświadcza się jednak stanowczo przeciw temu pomysłowi raz dlatego, że autor stawia go na mylnej zasadzie, iż „narod rosyjski bliski jest zupełnego pojednania z nami”, — a powtóre dlatego, że pomysł ten nie znalazłby powodzenia u rządu, a naraziłby Polaków na zarzut zmierzania do panslawizmu, czyli panrusycyzmu.

Nam ten pomysł wydaje się nietylko nierozumnym, ale także smutnym objawem, dowodzi bowiem, że prześladowania żywiołu polskiego ze strony niemieckiej nie przynoszą wprawdzie pożądanego przez germanizatorów rezultatu, w innym jednak, niemiłej niebezpiecznym kierunku zatruwają ducha narodu. Na szczęście bracia nasi w Poznańskim złożyli już tyle dowodów iście bohaterskiej wytrwałości i siły odpornej, że można wierzyć, iż także te, nienowoczesne mrzonki panslawistyczne, wylęgłe w głowie jakiegoś zapaleńca, do ogółu ludności nie znajdą przystępu.

Renuncium austriackiej deputacji kwotowej zgadza się z propozycją węgierską zarówno co do sprawy ustanowienia kwoty udziałowej dla wspólnych wydatków, jakoteż co do użycia czystego dochodu z cel. Co się tyczy usunięcia *praecipuum* dla Pogranicza wojskowego, to nie ma austriacka deputacja po temu pełnomocnictwa. — Mogłaby zatem przemawiać za spełnieniem życzenia węgierskiego tylko pod warunkiem, że ustawowe obciążenie krajów korony węgierskiej znajdzie wyraz w kwocie udziałowej. Deputacja oświadczyła wreszcie gotowość do ustnych rokowań.

Rosya wobec Ameryki. Wszystkie państwa więcej bezpośrednio w obecnej wojnie interesowane, ogłosiły już swoją neutralność. Nie ma jeszcze wyraźnej deklaracji ze strony Niemiec, Austro-Węgier i Rosyi. Słychać, że Niemcy nie ogłoszą żadnej deklaracji, chociaż ich stosunki handlowe z Ameryką są bardzo ściśle. Austro-Węgry i Rosya stoją zdala od teatru wojny, przeto mogą się obejść bez takiej deklaracji, bo prawdopodobnie nie przyjdzie do jakiej kolizji.

Mimo to każde państwo, czy bardzo czy mało interesowane w wojennym zatargu hiszpańsko-amerykańskim, kieruje się mniejszą lub większą życzliwością względem jednej ze stron wojujących, bez wykraczania z prawideł neutralności.

Pod tym względem ciekawym jest pytanie: po czyjej stronie jest życzliwość Rosyi? Na to pytanie odpowiadają petersburskie *Birżew. Wiadomości*. Dziennik ten twierdzi może nie bez racyi, że Austro-Węgry, Niemcy i Francya są najwyraźniej po stronie Hiszpanii.

„Co zaś do Rosyi, to sympatyje te przychylają się na stronę Ameryki dla bardzo licznych przyczyn, które *Birż. Wiadom.* formułują jak następuje:

W pierwszym rzędzie stoi fakt że stulecia minionego, gdy po wojnie z lat 1775—1783 carowa Katarzyna II. uznała niepodległość pierwszych 13 stanów Północnej Ameryki.

Fakt drugi — to ustąpienie Ameryce przez Rosyę i za tanię pieniądze terytorium Alaski. Oddanie tego terytorium nie było wywołane potrzebą pieniędzy, bo Ameryka zapłaciła nie wiele, lecz Alaskę oddano Ameryce dla tego, że była gruntem, na którym mogłyby się z czasem pokrzyżować interesy rosyjskie i amerykańskie.

Trzecim faktem są wciąż potęgujące się sympatyje rosyjsko-amerykańskie, sympatyje, które w ostatnich czasach znalazły wyraz w tem, że gdy Rosyę nawiedziła klęska głodowa, z pomocą i ofiarami wystąpił najpierw Stany Zjednoczone.

Faktem czwartym jest konieczność zapewnienia sobie neutralności Stanów na wypadek zbrojnego zatargu między Rosyą a Anglią. Zatarg ten — zdaniem *Birż. Wied.* — nastąpić musi prędzej lub później. Antagonizm jest bardzo wyraźny i ujawnia się wszędzie. Rosya zdąża do Pamiru i Anglia grafituje w tamtą stronę, Rosya usiłuje zdobyć wpływ przeważający w Afganistanie i Anglia używa ku temu przeróżnych sposobów. Rosya zajmuje Port Artur, Anglia usadawia się w Wei-hai-wei. Na gruncie europejskim konflikty anglo-rosyjskie zliczyć się nie dadzą.”

Wszystko to prowadzi *Birż. Wied.* do wniosku, że zapewnienie sobie życzliwej neutralności Stanów Zjednoczonych jest dla Rosyi rzeczą nieodzowną.

Jednak niezależnie od względów wyżej wymienionych, jest jeszcze jeden, który ma wielkie znaczenie o przechyleniu życzliwości Rosyi ku stronie amerykańskiej — a jest nim litość nad gniebioną i głodzoną ludnością krajową na Kubie przez niegodziwy rząd hiszpański. Rozwodząc się nad tem, *piszą dalej Birż. Wiadomości* w tonie iście faryzeuszowskim:

„Jakżeż wobec tego nie sympatyzować ze szlachetnym gniewem ludności amerykańskiej? I my

Vaselina lekarska

poleca

Droguerya

Leona Menkesa

biała kilo 80 ct., — żółta kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Kaźmierzewska 19.

względnie niedawno palaliśmy takim samym gniewem na wieść o morderstwach, popełnianych przez Turków w Bośni, Hercegowinie, Serbii i Bułgarii. Uczucia humanitarne (?) zawsze ożywiające naród rosyjski, oburzyły się na wieść o mękach bliźniego i znalazły wyraz w wojnie, która kosztowała Rosję nie mało ofiar i usiłowań.

Czyż możemy — kończą *Birż. Wied.* — czynić zarzuty Rzeczypospolitej zaantlantyckiej z tego, że rządzi się takimiż samymi uczuciami i zapalała takimi samymi jak my oburzeniem i gniewem?

W pierwszej połowie maja wyda *Słowo Polskie*

Pamiętkowe Album Mickiewiczowskie

p. t. „W setną rocznicę“

w formie dużej czwórki, na ładnym papierze, w ozdobnej okładce, z popularnym życiorysem poety i bogatą treścią, z portretem i licznymi ilustracjami.

Cena dla prenumeratorów *Słowa Polskiego* 10 ct., dla nieprenumeratorów 20 ct.

Komitety obchodów Mickiewiczowskich przy większych zamówieniach otrzymają rabat.

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 maja.

Jutro :

- 3 maja. Wtorek, *Znalezienie św. 7*. Znalezienie świętego Krzyża, Chleb się przybliża.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 45 rano, zachód o godzinie 7 minut 8 wieczorem.
- Dnia tego roku 1791 Konstytucja Polski z dnia 3 Maja.
- O godz. 7 wiecz. w „Sokole“ uroczysty wieczór w rocznicę Trzeciego Maja.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Trzeci Maja“.

Przez pomyłkę w dzisiejszym numerze poranym wydrukowano datę „niedziela“ zamiast „poniedziałek“.

Rocznice Trzeciego Maja oznajmia jutro rano o godzinie 5 wystrzały z moździerzy. O godz. 6 nastąpi wywieszenie chorągwi i odśpiewanie pieśni patriotycznych na szczycie kopca. Wieczorem spalone zostaną stopy drzewa.

Kazimierz hr. Badeni przejechał wczoraj przez Lwów, udając się do dóbr swych Surochowskich pod Jarosławiem.

Wiceprezydent dyrekcji skarbu p. W. Korytowski powrócił już do zdrowia i we środę przybędzie do Lwowa.

Posel dr. B. Goldman otrzymał dziś, z okazji swego jubileuszu 25-letniego, jaki obchodzi w charakterze urzędnika Banku kredytowego, liczne gratulacje ze sfer obywatelskich i poselskich.

Jubileusz. Pan Władysław Bielański, sekretarz tutejszej reprezentacji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z powodu 36 letniej służby w tem Towarzystwie święcił w sobotę jubileusz i był przedmiotem owacy ze strony kolegów i dyrekcji. Jubilatowi składano serdeczne życzenia. Dyrekcja wysłała szefów biur: Wygryzalskiego, Szatkowskiego i Znamirskiego, jako delegację na tę uroczystość do Lwowa. Liczne telegramy ze strony urzędników w Krakowie i Czerniowcach nadeszły podczas wręczenia jubilatowi daru pamiątkowego.

Deputacja m. Grzymałowa była wczoraj na audyencji u namiestnika hr. Pinińskiego, pod przewodnictwem burmistrza p. Wojtowicza. Imieniem deputacji przemówił p. Wojtowicz, podnosząc zasługi Eksk. Pinińskiego, położone około rozwoju miasta Grzymałowa, które w uznaniu ich zamianowało hr. Pinińskiego obywatelem honorowym.

Hr. Piniński podziękował w serdecznych słowach za wręczony mu ozdobny dyplom.

Uroczystość św. Florjana. Miejskie strażackie ognioży, obchodzą w dniu 4 b. m. uroczystość swego patrona św. Florjana. Tradycyjna uroczystość rozpocznie się o godzinie 7 rano odprawieniem w kościele O. O. Karmelitów nabożeństwem, którego wysłuchają obie strażackie. Kapela miejska „Harmonia“ odprowadzi następnie oba oddziały do Rynku, po czym odbędzie się zebranie i wspólny posiłek na strażnicy miejskiej.

Telefony. Dyrekcja poczt i telegrafu rozpoczęła w naszym mieście zakładać podziemne kable dla miejskich linii telefonicznych.

Drożyzna nastąpiła i daje się w znaki wszędzie, zwłaszcza biednym. Ceny wszelkich artykułów spożywczych poskoczyły w górę znacznie, a co najgorsza, podrożał chleb o 2 i 4 ct. na bochenku.

Stało się to z powodu podrożenia żyta i pszenicy, wywołanego wojną hiszpańsko-amerykańską.

Przedstawienie amatorskie odbyło się wczoraj w lokalu Stow. Czytelnia i wzajemnej pomocy robotników i służby kolei państwowej we Lwowie. Odegrano poprawnie dwie jednoaktówki „Marcowego kawalera“ i „U doktora“ przez A. E.

Ulice — aleje. Cały szereg ulic naszego miasta przemienił się w ciągu kwietnia b. r. w ozdobne aleje. Stało się to przez obsadzenie ulic drzewkami zasadzonymi na brzegu chodników.

W ten sposób obsadzone zostały ulice: Hetmańska ; Batorego (obok sądu karnego), Bema, Łyczakowska (w górnej części), Piekarska od pałacu Siemińskich do hr. Comelowej i obok kliniki), Teatynska, Kochanowskiego, Janowska, Zamarystynowska, Na błoniach, tudzież targowica znajdująca się między ulicą Polną a Szeptyckiego.

Niektóre z tych ulic otrzymały jeden, inne dwa rzędy drzewek, po obu stronach.

Zasadzono przeważnie kasztany i klony; rzadziej lipy i akacje.

Drzewka te po kilku latach dawać będą miły chłód, po latach jednak kilkudziesięciu dadzą się dobrze w znaki mieszkańcom pobliskich domów, którym zasłonią widok, światło i ciepło słoneczne.

Skwer Świtezianki, obok pałacu sprawiedliwości na placu Halickim, był przez kilka lat z powodu budowy gmachu sądowego w zupełnem zaniedbaniu. Teraz po ukończeniu budowy zajął się jego losem inspektor plantacji miejskich i przyprowadził do do pełnego porządku. Skwer otrzymał bardzo zgrabne ogrodzenie żelazne i wygląda w tej nowej szacie wcale pojeździe.

Święcenie niedziel i świąt istnieje we Lwowie tylko na papierze. Wczoraj o 1 w południe, w Rynku, vis à vis głównej bramy ratuszowej ładowano bez przeszkody dwa wozy meblami. Wracająca z kościoła publiczność przypatrywała się temu z oburzeniem, szukając daremnie dokoła powołanych organów porządku.

Głuchód Mickiewiczowski.

Lwów. Komisja pomnikowa centr. komitetu odbyła wczoraj pod przewodnictwem rady dworu prof. L. Ówiklińskiego kilkunastogodzinne posiedzenie i uchwaliła: Ponieważ komitet centralny z chwilą, gdy uroczystości Mickiewiczowskie się odbędą, zakończy swą działalność, komisja postanowiła przeto zawiązać się w osobny komitet wykonawczy dla budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie. Komisja kooptowała w tym celu szereg osób i konstytuowała się, a skarbnikiem komitetu wybrała p. J. K. Zielińskiego. Równocześnie uchwalono zawiązać obszerny komitet, który zajmie się zbieraniem składek w całym kraju; postanowiono zaprosić do tego komitetu liczne grono osób, które podpiszą także odezwy, jaką komitet wyda w tej sprawie. Tekst tej odezwy, przedłożony przez A. Krechowickiego, uchwalono. Uchwalono także wejść w bliższe porozumienie z komitetem młodzieży dla budowy drugiego pomnika A. Mickiewicza we Lwowie i dążyć do tego, aby akcyi pomnikowej nie rozpraszać, lecz ją połączyć i wzmocnić; postanowiono w tym celu kilku członków komitetu tego kooptować do komitetu wykonawczego a wszystkich zaprosić do komitetu obszerniejszego.

Uchwalono dalej rozpisac konkurs na pomnik z głównym motywem kolumny. Konkurs będzie ogólny, otwarty dla wszystkich artystów rzeźbiarzy i architektów polskich; termin nadsyłania rysunków i medali szkicowych odroczone do dnia 15 września. Nagrody będą dwie: pierwsza 1000 koron, druga 500 koron. Szczegółowe warunki konkursu ogłoszone będą w ciągu tygodnia.

Co do materiału, z którego kolumna będzie wzniesiona, postanowiono, że głównym materiałem ma być granit. Komitet otrzymał nawet przyrzeczenie, iż z głazów kamieniołomów w Korninie lub Gniwanu (Podole rosyjskie), otrzyma monolity jedynie za zwrotem kosztów wyłamania i przewozu.

Nad kwestyą miejsca, na którym pomnik ma stać, przeprowadzono obszerną dyskusję, a ponieważ ankietą Rady miejskiej zamierza zaproponować pełnej Radzie w tym celu ogród miejski (Pojezuicki), zastanawiano się nad rozmaitymi punktami w tym ogrodzie, przyczem członkowie ankiety zasiadający w komitecie, mieli sposobność poznać zapatrywania członków komitetu.

Rozpatrywano następnie jeszcze rozmaite inne bieżące kwestie z zakresu akcyi w sprawie budowy pomnika, i powyższe uchwały, które w swoim czasie będą ogłoszone.

Kronika krajowa.

Z armii. Przeniesieni: porucznik Jan Müller 13 pp. do korpusu żandarmerji dla Bośni i por. Franciszek Beil 10 bat. pion. na asystenta wojskowo-budowlanego do Przemyśla. — Przeniesiony w stan pozasłużbowy podpor. rezerw. dr. Górski 13 pp. — Urlopowany kap. 1-ej kl. Artur Holaschka 30 pp. — Pensjonowany podpor. Maurycy Benyovszky 6 p. huz. — Pozwolono wystąpić z wojska rotmistrzowi 2-giej kl. Bronisławowi Polańskiemu 4 p. ul. i Franciszkowi Hertelendy 6 p. huz. oraz podporuczn. rez. Aladarowi Heinrichowi 6 p. huzarów.

Kroniczka krakowska. W rocznicę konstytucji 3 maja odbędzie się pamiątkowe nabożeństwo u ks. ks. Pijarów, wieczorem zaś uroczystość w Sokole.

Towarzystwo techniczne urządza w piątek wydejkę do Budzyna i Bielana dla obejrzenia robót wodociagowych dla Krakowa.

W sobotę rozpoczęła opera lwowska w krakowskim teatrze szereg swoich przedstawień. Zapowiedziano „Livią“ Noskowskiego, tymczasem z powodu nagłej niedyspozycji p. Arklowej, musiano wystawić „Córke pułku“. Towarzystwo lwowskie nie będzie „Livią“ już wcale śpiewało ani w Krakowie, ani w Warszawie.

Stanisławów. Tutejsza młodzież akademicka urządza w środę w sali teatralnej wieczór na cześć Słowackiego.

W miejsce zmarłego członka Rady miejskiej Halperna, wstępuje zastępca z tego samego okręgu wyborczego, p. Weissbach.

P. Feliks Kwaśniewski zrezygnował z godności wiceprezesa „Gwiazdy“.

W mieście nastąpiła straszna drożyzna; narzekają na nią nie tylko ubodzy, ale i średnio zamożni.

Pojawiły się tu w obiegu fałszywe dziesiątki bardzo zręcznie podrobione.

W Administracji złożyli uczniowie klasy 6 b. piątego gimn. na pomnik Mickiewicza we Lwowie 50 ct.

Dla Bronisławy B., zamieszkałej przy ulicy Leśnej l. 4, obarczonej ciężarem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu, złożył p. Wybranowski 1 zł. — Z przedstawienia amatorskiego odegranego przez młodzież, w domu przy ulicy Chrzanowskiej l. 10 i 12 złożył p. Z. 5 zł.

Grono urzędników firmy W. Wolski i Odrzywolski w Schodnicy chcą wyrazić współczucie swemu zarządcy p. Medyckiemu z powodu śmierci jego córki złożyło w administracji na rzecz „Związku rodzicielskiego we Lwowie“ zamiast ofiarowania wieńca 39 zł. 50 ct.

Z „Sokoła“. We wtorek dnia 3 b. m. urządza komitet obywatelski ku uczczeniu rocznicy konstytucji, w sali Sokoła uroczysty wieczorek. Celem uświetnienia wieczorku zechcą szanowni Druhowie jak najliczniej przybyć w strojach sokolich; w nabożeństwie zaś rano odbyć się mającym, wziąć również liczny udział bez stroju sokolego, lecz z odznaką.

Z Czytelni katolickiej. We wtorek 3 maja — zamiast pogadanki — odbędzie się zebranie towarzyskie na które najuprzejmiej pp. członków się zaprasza.

Z Towarzystwa dla upiększenia miasta. Posiedzenie wydziału odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w biurze Towarzystwa wzajemnego kredytu lwowskiego.

Klub pocztowy. Walne zgromadzenie członków klubu pocztowego odbędzie się (bez względu na ilość obecnych) w piątek dnia 6 maja b. r. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu własnym (hotel Georga).

Do ogródka froeblovskiego pani Józefa Jaroszyńskiej, przy ul. Fredry, w pałacu hr. Fredrów — można jeszcze wpisywać działkę na maj i czerwiec do 10 b. m. Program dostać można na miejscu, wpisy odbywają się codziennie między 11—1 w południe.

Losowanie dzieł sztuki.

Losowanie dzieł sztuki w lwowskim „Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych“ odbyło się dziś w południe o godz. 12. W waleu szklanym zamknięto 2.229 numerów akcyj rozsprzedanych w roku ubiegłym, oraz 30 sztuk biletów stałych. Do wylosowania przeznaczonych było 61 obrazów, pomiędzy nimi 45 obrazów olejnych, 17 akwarel i pastel, sztychów 8.

Losowanie odbywało się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Władysława Łozińskiego, obecni byli również wiceprezes prof. Młodnicki, członkowie dyrekcji: dr. Zygmundowicz, p. Styka, p. Makarewicz i hr. Borkowski. Jako świadkowie asystowali pp.: prof. Lityński i Marceli Harasymowicz, sekretarzował p. Sokolowski. Przy losowaniu jako notaryusz obecny był dr. Tokarski.

Losy ciągnęło dwoje dziewczątek. Jedna czterolatnia, ciągnęła numera akcyj, pięcioletnia zaś z urny wyjmowała kartki z tytułami nagród.

W tym roku los padł na numera:

- 1286 — Fafara Julian we Lwowie — Damaz. Kotowski. — „Staw na Cetnarówce“, obraz ol.
- 3005 — Zieleniewski Wincenty we Lwowie — Krukowski. — „Studium“, obr. ol.
- 2199 — Puchalski Michał we Lwowie — Makarewicz. — „Jarmark“, obr. ol.
- 523 — Śniadowski Józef w Borkach — Polityński. — „Studium“, obr. ol.
- 2447 — Matauszek Jul. we Lwowie — Weina — „Rybak“ obr. ol.
- 898 — Kolażowski Roman we Lwowie — Perdziński. — „Motyw z wojny“, obr. ol.
- 746 — Marcinkowski Kazim. w Warszawie — Rozwadowskiego. — „Huzar“, obr. ol.
- 2614 — Schindler Eugeniusz we Lwowie — Żelichowski. — „Przyjaciółki“, obr. ol.
- 177 — Bocheńska T. we Lwowie — Harasimowicz. — „Krajobraz“, obr. ol.
- 1719 — Paleolog Zygm. w Komarnie — Iwaszuka. — „Studium“ obr. ol.
- 4627 — Szczeciakiewicz St. we Lwowie — Obsta. — „Widok jesienny“ obr. ol.

Ważne dla budujących WAPNO z KOMARÓWKI

firmy Wolgner i Skat
stacja towarowa Korosci

znane z dobroci i wydatności, z którego wagon, t. j. 10.000 kgr. wydaje po zgazowaniu około 30 sześciennych mtr., wobec czego przy ogólnie przyjętych cenach jest również najtańszem — polecamy zastępcy

Bracia Mund
skład wszelkich materiałów budowlanych.
Kantor zamówień: Lwów, Czarnieckiego

- 232 — Boguchwański we Lwowie — Barona „Kraj-
obraz“ obr. ol.
- 2088 — Kuczkowski Szczesny w Tarnopolu — Win-
terowskiego „Krajobraz“ obr. ol.
- 1526 — Rylski Stan. w Morszynie — Kruszewskie-
go „Widok“ obr. ol.
- 381 — Magistrat m. Gródka — Barona „Krajobraz“
obr. ol.
- 3121 — N. N. w Kołomyi — Harasymowicza „Kraj-
obraz“ obr. ol.
- 989 — Tysowski Bazyli — Damaz. Kotowskiego
„To lubię“ obr. ol.
- 4166 — Kozłowski Klemens w Warszawie — Dębi-
ckiego „Do pierwszej komunii“.
- 2037 — Dr. Bylicki Wł. we Lwowie — Augustyno-
wicz „Krajobraz“ obr. ol.
- 2185 — Giedroń w Chodorowie — Bratkowskiego
„Zachód słońca“ obr. ol.
- 299 — Gniewosz Włodz. w Złotym Potoku — re-
produkcja z obrazu Wagnera.
- 2122 — Krogulski Sew. — Sozańskiego „Muszkietier“
akwarela.
- 210 — Dr. Balasits Aug. we Lwowie — Swejko-
wski „Kojce“ obr. ol.
- 3013 — Czerkawski Józef we Lwowie — Barona
„Krajobraz“.
- 413 — Lerski Jan we Lwowie — Harasymowicza
„Krajobraz“.
- 802 — Rychalska we Lwowie — Sozańskiego
„Dom nowy w Pompei“.
- 2900 — Parnes Zygm. w Podwoleczyskach — Ma-
karewicz „Pierwsze korale“.
- 2205 — Kelar we Lwowie — Rybkowskiego „Ja-
nów“ obr. ol.
- 2868 — Horodyski Wiktor we Lwowie — Reyznera
„Studium“ obr. ol.
- 1225 — hr. Dzieduszycki Andrzej we Lwowie —
Bratkowskiego „Zachód słońca“ obr. ol.
- 1491 — dr. Bogdański w Delatynie — reprodukcja
z obr. Zychla.
- 4351 — Kruszyński Jan we Lwowie, Kruszewskie-
go „Studium“ obr. ol.
- 54 — Wysocka Konst. we Lwowie — Fabiańskiego
„Chata na Podolu“.
- 2436 — hr. Koziebrodzki Szczesny w Grzymało-
wie — Łozińskiego „Starszy brat“ obr. ol.
- 2991 — Tustanowski — Kruszewskiego „Zaczy-
tana“.
- 469 — dr. Olszewski St. we Lwowie — Wiereń-
skiego — „Brzegi Ładowy“.
- 3898 — dr. Berger Edw. Podw. — Jaroszyńskiego
„Orka“.
- 4045 — Kolnarski Ant. w Warsz. — Grobińskiego
„Widok“ obr. ol.
- 257 — Dr. Czyżewicz Ad. — Reyznera „Kraj-
obraz“.
- 2175 — Marcinkiewicz Rom. w Tarnopolu — „Ta-
tarzyn“ Makarewicz.
- 3436 — Sadulski Piotr — „Pod lasem“ Makare-
wicz.
- 151 — Malewski we Lwowie — Kruszewskiego
„Krajobraz“.
- 2948 — Boniecka Marya w Warszawie — Szcze-
pańskiego „Widok z placu Wystawy“.
- 1923 — Wierzbicki Kaz. we Lwowie — Repro-
dukcja z obr. Eystadta.
- 3573 — Kabatnik Edw. w Warszawie — Hocha
„Krajobraz“.
- 2593 — Grabowski St. we Lwowie — Bratkow-
skiego „Widok z Nowego Targu“.
- 2729 — Stein Kaz. w Hoszowie — faksimili z obr.
Dietricha.
- 2419 — Herzog Ferd. w Czortkowie — Wiereń-
skiego „Motyw z okolicy Lwowa“.
- 3439 — Pawicki A. w Pilźnie — Grabińskiego „Wi-
dok“ obr. ol.
- 4807 — N. N. w Włocławku — Obsta „Typ hu-
culki“.
- 458 — Ks. Mardyrosiewicz Jan we Lwowie — facs.
z obr. Schrievera.
- 2162 — Haina Józef we Lwowie — Harasimowicza
„Krajobraz“ obr. ol.
- 2368 — Mierzyński Leop. w Delatynie Łozińskiego
„Kardynał“.
- 4376 — Zembrzusi Paw. w Sofi — Obsta „Typ
hucula“.
- 517 — Steblecka Aniela we Lwowie — Harasy-
mowicza „Krajobraz“ obr. ol.
- 4856 — Schembel Stef. w Tule — facsimile z obr.
Voglara.
- 843 — Gether we Lwowie repr. z obr. Kossaka
„Sobieski pod Wiedniem“.
- 931 — Dienstel St. w Stryju — Weina „Modlitwa“
obr. ol.
- 103 — Lewicki Filip w Rymanowie — Winterow-
skiego „Krajobraz“ obr. ol.
- 813 — Krajczyk we Lwowie — Pełczyńskiego
„Z okolic Symbarku“ obr. ol.
- 235 — Baworowski Michał w Sarocku — facsimile
z obr. Schrievera.

Rozmaitości.

Kroniczka urzędnicza. Hr. Thun jako mi-
nister spraw wewnętrznych wprowadził w biurach swo-
go ministerstwa wypoczynek niedzielny. Może ten przy-
kład podziała zachęcająco i na inne dykasterie.

Emigracja włościan bukowinских do
Kanady ustaje pomału, ale natomiast — jak donosi
czerniowiecka *Ruska Rada* — zwraca się na Bukowi-

nie ruch emigracyjny w stronę Besarabii i Moldawy.
Z Walawy wyemigrowało już 11 rodzin, a za ich przy-
kładem zamierzają ruszać w drogę liczni włościanie
z Mamajowiec. Włościanie z Czahra mówią, że do tej
emigracji do Besarabii namawia ich niejaki Wasylika
Morar, po wsiach uwijający się agent.

Józef Lewinsky, znakomity artysta Burgtea-
tru obchodził wczoraj w Wiedniu 40 let. jubileusz sceni-
czny. Z tego powodu przesłano ze Lwowa pod jego
adresem kilku telegramów gratulacyjnych, między in-
nymi: dyrekcja teatru, p. Żelazowski, p. Skrzyński i
wiele innych osób wyraziło p. Lewinskyemu serdeczne
życzenia.

Samobójstwo córki Karola Marxa, pani
Elanar Aveling, która d. 31 marca b. r. otruła się,
żywo zajmuje zagraniczną prasę socjalistyczną. Jeden
z angielskich „towarzyszy“ nazwiskiem Banner wysto-
sował do berlińskiej *Vorwärts* list, w którym wyraża
podejrzenie, iż intelektualnym sprawcą samobójstwa był
mąż córki Marxa, dr. Aveling i że on sam dostarczył
jej trucizny, za pomocą której odebrała sobie życie.

W Liwornie we Włoszech, dyrektor fabryki
Garducci, z powodu nieostrości zabił swoją młodą
małżonkę. Żona jego, Angelina, grała właśnie na for-
tepie i śpiewała z dziećmi, w sąsiednim pokoju zaś
mąż czyścił strzelbę, a następnie, chciał ją włożyć do
szafy. Nieszczęście jednak chciało, że potknął się, ku-
rek spadł — broń wypaliła. Kula przeszła przez szyję
pani Garducci, która wskutek tego w kilka minut umarła.
Mąż nieszczęśliwy jest bliski szaleństwa.

Pod biegun. W tych dniach opuściła brzegi
Danii wyprawa, złożona z kilkudziesięciu uczestników
ze znanym duńskim badaczem, porucznikiem Oluffen na
czele. Celem wyprawy jest zbadanie okolic podbiegu-
nowych. Uczestnicy wyprawy zatrzymali się w Peters-
burgu.

Benjamin Vautier, słynny malarz rodzajowy,
zmarł w Düsseldorfie w 70 roku życia. Urodzony w r.
1829 w Morges, nad jeziorem Genewskim, studiował
w Düsseldorfie i Paryżu. Do najpopularniejszych malo-
widel zmarłego należą: „Śpiewak kościelny“ i „Toast
na cześć obłubienicy“ (berlińska galeria narodowa).
Vautier słynął również jako ilustrator.

W Bozen dnia 25 z. m. odbył się ślub podko-
morzego i rotm. 4 p. ul. obr. kr. Kazimierza hr. Le-
duchowskiego z panią Antonią v. Goertz, z domu hr.
Toggenburg.

Międzynarodowy kongres rolniczy, od-
byty w Budapeszcie podczas jubileuszowej wystawy,
dopiero teraz doczekał się ogłoszenia urzędowego spra-
wozdania. Wyszło ono p. t.: *Congrès international
d'agriculture, tenu à Budapest du 17 au 20 septem-
bre 1896 sous la présidence de ministre Ignace de
Daranyi. Comptes-rendus, rédigés par le secrétaire
général dr. Eug. de Rodiczky. Vienne—Budapest 1898.
2 vols.* Sprawozdanie to jest ogłoszone w językach:
węgierskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka:
We wtorek (ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3
Maja) „Trzeci Maja“, dramat historyczny w 5 aktach
Józefa I. Kruszewskiego.

We środę (po raz drugi) „Dwaj urwisze“ sztuka
w 5 aktach a 8 odsłonach Piotra Decourcelle'a.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 2 maja. Urząd amerykański w Ma-
nilli ogłasza następującą depeszę:
Okolo północy udało się eskadrze amerykańskiej
przemocą wjechać do portu.

Nad ranem eskadra amerykańska, z ośmiu okrę-
tów złożona, ustawiła się w linii bojowej przed Ca-
vite i rozpoczęła ogień. Okolo godziny wpół do
8-mej rano przednia część krzyżowca „Cristina“
zaczęła się palić. Wkrótce potem płomienie objęły
także część tylną okrętu.

Konradmiral Monteyo udał się wraz z szta-
bem generalnym na okręt „Isle de Cuba“.

O godz. 8 krzyżowce „Cristina“ i „Castilla“,
były już zupełnie spalone. Inne okręty odniosły rów-
nież znaczne uszkodzenia i skutkiem tego cofnęły
się do Baco. Musiano niektóre z tych okrętów zato-
pić, aby się nie dostały w ręce nieprzyjaciela.

Straty Hiszpanii są bardzo znaczne. Między
zabitymi znajduje się także kapitan Hasardo.

Madryt, 2 maja. Agencja Fabra donosi, że
niektórzy ministrowie na zapytanie odpowiedzieli
otwarcie, iż wiadomości z Manilli nie są wcale po-
cieszające, ale honorowe. Minister marynarki odrzekł,
że szczegółów o bitwie podać nie może.

Madryt 2 maja. Eskadra amerykańska poja-
wiła się w nocy z soboty na niedzielę przed portem
Cavite (na wyspie Luzon w grupie wysp Filipińskich),
wpłynęła o godz. 5 rano i zaczęła bombardować
flotę hiszpańską i forty, ale okolo godz. 9 rano mu-
siała się cofnąć, bo doznała znacznych uszkodzeń.
Ze strony hiszpańskiej okręt „Don Juan d' Austria“
bardzo uszkodzony. Okręt „Cristina“ stanął w płomie-
niach. Inny okręt eksplodował i wyleciał w powie-
trze. Straty hiszpańskie bardzo dotkliwe. Mię-
dzy poległymi jest komendant okrętu „Cristina“.

Druga bitwa była pod Manilą (miasto portowe
na tejże wyspie Luzon). Eskadra amerykańska do-
znała znacznych szkód. Okręty hiszpańskie
„Mindanao“ i „Ulloa“ lekko uszkodzone.

Key West, 2 maja. Łódź torpedowa „Forte“
schwyciła i przyprowadziła wczoraj parowiec hiszpań-
ski, zdążający do Havany.

Wiedeń, 2go maja. Z powodu wczorajszego
święta robotników wszystkie pisma poniedziałkowe
nie wyszły.

Wiedeń, 2 maja. Jak donoszą telegramy z pro-
wincji, dzień 1 maja przeminął wszędzie spokojnie.

Rimini, 2 maja. Wczoraj były tu tłumne zbie-
gowiska. Uderzono na kilka piekarń i sklepów. Na
przedmieściach i w okolicy dopuszczono się rabun-
ków. Podczas odprowadzania ośmiu aresztowanych,
tłumy rzuciły kamieniami na policję. Przyszło do
starcia krwawego z wojskiem, wezwaniem do pomocy.
Dwóch żołnierzy rannych. Jeden człowiek z tłumu
zginął.

Windsor, 2 maja. Królowa Wiktoria przybyła
tu wczoraj.

Konstantynopol 2. maja. Międzynarodowa
rada sanitarna odbyła wczoraj konferencję, na któ-
rej wyraziła ubolewanie z tego powodu, że władze
tureckie zniosły kordon w Dżeddah i inne zarządze-
nia, poczynione z powodu zarazy. Jak donoszą pry-
watnie, wiadomość, jakoby zaraza już wygasła, jest
zupełnie bezpodstawną i nieprawdziwą.

Wiedeń, 2 maja. Przy dzisiejszem ciągnięciu
losów kredytowych główna wygrana 150.000 zł. padła
na seryę 2694 nr. 91, druga 30.000 zł. na ser. 3792
nr. 81, trzecia 15.000 zł. na ser. 3180 nr. 87.

Po 5.000 zł. wygrały; s. 52 nr. 55, s. 3907
nr. 25. Po 2.000 zł. s. 2721 nr. 76, s. 3180 nr. 15.

Po 1.500 zł. s. 2721 nr. 81, s. 3180 nr. 73.

Po 1000 zł.: s. 1316 nr. 100, s. 2721 nr. 13,
s. 2721 nr. 64 i s. 3341 nr. 1.

Nadto wylosowano następujące serye: 36, 52,
216, 561, 849, 928, 1223, 1316, 1421, 2694, 2721,
3004, 3180, 3341, 3503, 3665, 3749, 3792 i 3901.

Dział ekonomiczny.

Subwencyonowanie ogierów. Donosiliśmy
już, że z premiowaniem połączone będzie także i
subwencyonowanie ogierów. O subwencję można się
ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały li-
cencję do stanowienia cudzych klaczy od właściwej
komisji licencyjnej; subwencja może być przyznana
z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Subwencje mają być przyznawane w kwotach po
150 zł., i będą wypłacone w dwóch ratach, a to na
wiosnę i w jesieni.

Wpłaty subwencji mają dokonywać organa To-
warzystwa gospodarskiego we Lwowie, względnie To-
warzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu
z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez
członków komitetu chowu koni, będą właściciele sub-
wencyonowanych ogierów obowiązani, na żądanie
członków komitetu chowu koni przyprowadzić te
ogierzy do oglądnięcia na wskazane im miejsca.

Jak wiadomo, subwencje te przeznaczone są
na poparcie chowu koni włościańskich i koni robo-
czych, a rozdzielone są z dotacji przez Sejm w kw-
cie 5.000 zł. uchwalonej i w tej samej wysokości
przez rząd udzielonej.

Sport kolarski i przemysł krajowy.
Z Przemysłu piszą nam: Sport kolarski rozwija
się u nas z każdym dniem i ogarnia szerokie sfery.
Ten rozwój zniewolił fabrykę kół w Steyer, marka
„Waffenrock“, do ustanowienia w Przemysłu gene-
ralnego zastępstwa dla środkowej Galicji, które po-
wierzone rzutnemu przemysłowcowi p. J. Wondracz-
kowi, założycielowi oddziału kolarzy w „Sokole“. Z
urządzeniem fabryki założono wzorową arenę
szkolną do pobierania systematycznej nauki jazdy
na kole. Fabryka kół w Steyer zalewa kraj swymi
wyrobami i zaopatruje także wojsko w koła. Przed-
stawia to minimalny import okolo 1.000 kół
rocznie, nie licząc innych przyborów kolarskich i
dodatków. Czy wobec tego nie byłoby wskazaniem
założenie fabryki kół w Galicji? Krocie, które płyną
do kieszeń obcokrajowców, — pozostałyby wtenczas
u nas!

Handel zagraniczny austro-węgierski
w miesiącu marcu. Wynik bilansowy za marzec jest
znowu bierny. Dowóz wynosił 79.5 milion. zł., o 15.5
mil. zł. więcej, niż w roku zeszłym, wywóz 69 mil.
zł. o 4 1/2 mil. mniej. Jest zatem przewyżka dowozu
nad wywozem, czyli bilans bierny w kwocie 10.5 mil.
zł. Ze zaś w marcu roku zeszłego był bilans czynny
na 9.1 mil. zł. — przeto pogorszenie w roku bie-
żącym wynosi 19.6 mil. zł. Od 1 stycznia do końca
marca br. wynosił dowóz 209.5 mil., o 35.8 mil. zł.
więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego —
wywóz 168.6 mil. zł. — mniej o 4 mil. Resultatem
zatem pierwszego kwartału jest bilans bierny w kw-
cie 30.7 mil. zł. — o 39.8 mil. zł. gorzej, niż w roku
zeszłym.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stow. wierzy-
cieli ogłosiło niewypłacalność: Abrama Jos Kornreicha,
kupca w Tarnowie. Kalmana Piska w Podgórzu i Jo-
nosza Rudemana, kupca w Drohobyczu.

Postulowania.

Od god. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namiestnika. — Od god. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od god. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od god. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od god. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od god. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wierzchołku św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Słodkiej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kołomyi z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od god. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedys Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

otwarte nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:35 popoł., posp. 9:43 wieczór.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w poł., osobowy 5:45 popoł., osobowy 9:10 wieczór, posp. 9:50 wieczór.

Z Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w poł. osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 6:45 rano, osobowy 10:45 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przed poł., osob. 7:30 wieczór.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przed poł., osob. 7:05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7:47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:43 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kamfor, Naftaliny, liście patschulowe, Zacherlin i różne inne środki przeciwdziałające poleca **O. T. Wincklera syna**, Lwów, Rynek 28. (2)

Pańska 1. 9. 5 pokoi, przedpokój, nóża i kuchnia na piętrze zaraz do wynajęcia. 1322

Korkociąg w wielkim wyborze, poleca **Jan Lan-ruk**, nożownik, Lwów ulica Halicka 6.

2 pokoje, Długosza 1. 5, na przeciw Akademii. 1333

Stancji gimnazjalnej poszukuje początkującego poszukuje. Zgłoszenia listowne, Gerzyjewski, Podzamcze, post-rest. 1330

Maszyny do szycia Singera członkowie i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnymi fabrykami, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Laurak** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Dwa fortepiany Mignona z fabryki Fritza prawie nowe zaraz do sprzedania u Teatralna 10. 1295

Sklep z śniadankowym pokojem i trafiką jest na sezon kąpielowy w Lubieniu do odstąpienia. Bratkowski. 1287

Notariusz Stronczak w Drohobycz poszukuje rutynowanego manipulantu, obeznanego ze spisaniem aktów spadkowych. 1340

Hotel Wiktoria naprzeciw wałów Hetmańskich został odnowiony podług najnowszych wymogów. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój za dobę od 80 ct. do 3 złr. i więcej. Z uszanowaniem, Adam Prus Strowski. 1328

Młoda osoba inteligentna poszukuje umieszczenia za kaucyę, lub do zarządu domem. A. B. Administracja „Słowa polskiego“. 1364

Potrzebny zawiadowca ewentualnie manipulant kancelaryjny, do pracowni stolarskiej. Zgłoszenia między 7 a 8 wieczorem. Ul. Pamińska 1. 8. 1363

Pies legawy, seter, w drugim roku tresowany do sprzedania. Adres: Praktykant leśnictwa w Ostawach, poczta Delatyn. 1369

Świeże mleko dworskie ze Starego Sioła, litr. 10 ct. z dostawą do domu. Zamówienia przyjmuje handel **Z. Zadurowicza i Sp.** ul. Akademicka 6. 1367

Kupię wózek dla chorego. Węgrowska, Kurkowa 1. 8. 1365

Świeży zapas kretonów, resztek wełnianych, szynonów, chustek do nosa, ręczników, ścierek, fartuszków, poleca najtaniej Antonina Ertel ulica Fredry. 1366

Kapuste Marburgska kiszona, 1/2 kilograma 12 ct. Poleca handel **Z. Zadurowicza i Spółki**, — Lwów, Akademicka 6. 1361

Tarantów para jednokowych, ślicznie znaczone, młode, dobrze ujeżdżone, zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia w biurze Płohna, Lwów. 1357

Naczynia hermetyczne do przewożenia nabiału od 1 do 30 litrów pojemności. Skopce cynowane, sitka, miary z pływakami i inne artykuły do mleczarstwa poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). 1361

Willa, plac Bema 4. 13 pokoje, kuchnia, przedpokój z komfortem od 1 maja i czerwca. Janowska 11. 1 i 2 pokoje z kuchnią. 1301

Realność do sprzedania, dom parter., front 16 m., ogród, nowowbudowana oficyna na fabrykę lub większy warsztat. Grodecka 45. Wiadomość tamże. 1312

Zamieniam majątek ziemski leśny, za realność z placem do budowy budynku przemysłowego przydatnym, a na niedalekim przedmieściu Lwowa położonym. T. H. B. post-rest. Lwów. 1293

Realność, dom mieszkalny, 3 pokoje, kuchnia z przyrządami, zabudowania gospodarskie, 12 morgów, wraz z łąką, wieś Maksymowice, 3/4 mili od Sambora, 2 1/2 km. od Wykoł, do sprzedania. Wiadomość: Ludwika Chmielewska, wdowa tamże. 1226

Koncesjonowane Biuro Umieszczeń dla guwernantek, nauczycielek, bon narodowości polskiej francuskiej, niemieckiej itd. **MARY STEHLIK** Kraków, Rynek gł. 1. 7.

Oficyalista, ekonom znajdzie umieszczenie od 1 czerwca 1898. Zgłoszenia z kopiami świadectw i podaniem adresów dawnych chlebodawców nadsyłać do zarządu dóbr Czernichów mazowiecki, poczta Romanówka. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1311

Do sprzedania APTKA w Chyrowie wraz z realnością. Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście u właściciela, gdyż na żadną korespondencję się nie odpowiada. Pośrednictwo wykluczone. 1171

Plugi systemu Sacka. Plugi patentowane samochody. Czterosobowe wysmienitej konstrukcji. Plugi dwu i trzysobowe. Siewniki szerokokorutne najnowsze. Siewniki do koniuzi jednokonne. Plugi do kartofel lekkie, praktyczne. Sapki doskonale do kartofel i buraków. Eksterpatony, radła poleca z gwarancją **Faranowski** w Podhajcach. 1146

Kamienica dwupiętrowa o dwu frontach, róg ulicy Pańskiej i Kamiennej z obszernym frontowym placem pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość: Pańska 11, l. p. na prawo. 1327

Golebka 1. 7 do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedp., kuchnia spiżarnia lub całe pierwsze piętro, w oficynie 2 pokoje z kuchnią, dom z wodociągami z komfortem urządzony. 1323

ROWERY najlepszych fabryk angielskich, francuskich, handel Ed. Hawranek, Lwów. 1240

W Zakopanem do sprzedania willa „Należ“ jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewnianą, studnią, magłem, powozem, wraz z całym umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowym i kuchennym. Bliższej wiadomości udzieli z wyłączeniem pośrednictwa właścicieli **Z. Kędziński** we Lwowie, mieszkający przy ul. Ochronek 1. 4. 1070

Miód paniński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Srodek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-cio kilową). Nabyć można w **Administracji Baranika** Lwów ul. Lyczakowska 91. 1311

PRACOWNIA i skład rękawiczek poleca

własnego wyrobu na sezon wiosenny wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanterii. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincji, prosimy o podanie dokładnej miary, a to obiętości talii, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olszawski
Lwów Rynek 1. 1.

Wyspa Cuba Karty z placu wojny po 65 ct., z przesyłką pocztową po 80 ct. — poleca **Księgarnia Seyfartha & Czaykowskiego** Lwów. 1275

Tadeusz Miłaszewski zegarmistrz Lwów, Akademicka 3 poleca swój **SKŁAD zegarków** kieszonkowych i stalowych, sieniowych i podróżnych. 817



Do 15. maja sadzić i dostać można:

Szparagi, fance trzyletnie, Connovers colossal, olbrzymie, 100 sztuk 2 złr.

Konwalle duże, 100 szt. 60 ct.

Róże cukrowe staropolskie do smażenia sztuka 30 ct.

Estragon, sztuka 30 ct.

Winna latorośl 35 ct. sztuka.

Truskawki polskie, duże, słodkie, tuzin 18 ct.

Truskawki ananasowe do smażenia, tuzin 18 ct.

Maliny remontant, tuz. 40 ct.

Poziołki bez wąsów, mieszące, tuzin 18 ct. (1178)

BULION najlepszy ze zwierzyny i drobiu od 5—, 6— do 7-50 za kilo.

Zarząd dworu i ogrodu 1343

w Łapszynie p. Brzeżany.

Handel założony w roku 1789.
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek 1. 45.
poleca najtaniej 724

KAWY znakomite w smaku

	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.	Nr. 7.	Nr. 8.	Nr. 9.	Nr. 10.	Nr. 11.	Nr. 12.
Ceylon dobra	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.
gruba	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.
przednia	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.
najprzedniejsza	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
perłowa	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
Ziarno Jawa	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
Mocca Arabska	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie doliczam.

Prosimy naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Niemka znająca krawieczyznę, poszukuje zaraz miejsca bony lub panny służącej. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polsk.“

Stenograf polski, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Redakcji „Słowa polskiego“.

Panna, posiadająca egzamin z rachun. państ. i buchaltaryi kupieckiej podwój. poszukuje zajęcia. Post. rest. „Zajęcie“, Lwów.

Do handlu nafty lub pieczywa poszukuje posady sklepowa mogąca złożyć kaucyę. A. M. Ch. post. rest. Lwów.

Służący poszukuje posady dozoru domu umiejący pisać i czytać od 15 maja lub 1 czerwca b. r. I. L. plac Jura 1. 6. Lwów.

Uczeń seminarium poszukuje zajęcia popołudniowego. Post-rest. F. F., Lwów.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju francuskim poszukuje robotę w domach prywatnych. Zielona 26.

Młoda osoba, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w domu zamożnym. Post-rest. Józefa S., Lwów.

Osoba znająca język franc. podjęłaby się chodź z panienkami na spacer. Zgłoszenia pod adresem O. M. „Słowo polsk.“

Zdolny retuszer negatywny poszukuje posady we Lwowie. Pots-rest., W. Z., Lwów.

Młody kancelista not. poszukuje posady od 1 czerwca. — Adres: Kancelista, post-rest., Stryj.

Pomocnik handlowy znający swój fach poszukuje zaraz posady. Wiadomość w Administracji „Słowa polskiego“.

Młoda osoba znająca się na gospodarstwie domowym poszukuje miejsca na prowincji. Wiad. w Słowie Polskie.

Panna ukończywszy szkołę wydziałową, poszukuje miejsca na prowincji do nauki dzieci, względnie jako bona. E. Z. „Słowo Polskie“.

Ogrodnik żonaty, rozumie się na prowadzeniu jarzyn oraz szkółce. Poszukuje posady. — Zgłoszenia, ul. Piekarska 39.

Pisarz ekonomiczny poszukuje miejsca. Zgłoszenia: „Pisarz w Balicach“ poste-rest. Medyka.

PŁUGI fabryki Schütz & Bethke uprzywilejowane we wszystkich krajach, z których rocznie około 15.000 sztuk do Rosyi transportują poleca **E. Prüwer w Krakowie** wyłączny zastępca dla Galicji. — Cenniki na żądanie franco.

Ja Anna Csillag zawiadamiam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezennie wynalezioną pomadę, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmożenia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG
Wien I., Seilergasse Nr. 19.

Do Pani Anny Csillag! Proszę o odwrotne nadesłanie 6 słoików pomady znanej na porost włosów za pobraniem pod adresem:

hr. Cavriani-Auersperg
Zamek Gleichenberg, Grac.

Do Pani Anny Csillag! Proszę uprzejmie przysłać mi odwrotnie słoik pomady powszechnie uznanej za najlepszą na porost włosów za załączone 2 złr. Adres:

Profesorowa Gerlich, Zurich
Zeltweg 60.

Do Pani Anny Csillag! Wiedeń, 2 lutego 1897. Dostarczono mi przez panią pomadę, dała mi najlepsze rezultaty. To też miło mi donieść Pani o nich już po tak krótkim czasie użycia. Nie zaniedbam polecić tę pomadę wszystkim przyjaciółom i znajomym.

Sandrock, członek c. k. teatru nadwornego.

Wielm. Pani Anna Csillag! Proszę pod niżej podanym adresem przysłać dla Excel. hrabiny Kilmannsegg, żony p. namiestnika. Wiedeń, Herrngasse 6, trzy słoiki pomady po 2 zł. do ochrony włosów. Dotychczas używano jej z bardzo dobrym skutkiem.

Z poważaniem Irma Petzl
dama pokojowa Jej Ekscellency.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 ztr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wyprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halička 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedyceji

Lwów, pl. Hallki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci Koks z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

!!! JEDYNY !!! MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska 1. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

!! NOWOŚĆ !!

Scyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postaciami Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I-go.

ROK 1848—1898.

Sztuka 1 ztr. 30 do 1 ztr. 60.
1223 JAN LAURUK
nożownik we Lwowie.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

1 1/2 kilograma

Mieszanych cukrów deserowych z pomadkami, czekoladkami i owocami w kartonie 1—
Same czekoladki, jakoteż owoce kandyzowane na sposób francuski 1-20
Herbatniki (ciastka deserowe) 40 gatunków, a około 60 sztuk na 1/2 kilo —80
Karmelki warszawskie nadziewane, 15 gatunków bez papieru —50
Przyjmuję zamówienia na **TORTY** wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Oświadczam, że tak cukry, jakoteż i herbatniki wyrabiane są z najlepszych doborowych materiałów, smaki tylko naturalne owocowe, żadne olejki, ani etery, przeto zapewnić mogę, że są pierwszej jakości.

Dziękując moim Szan. i łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, uznanie i zaufanie, proszę i nadal zaszczylić mnie swoimi rozkazami
Z szacunkiem

Jan Höflinger

właściciel fabryki cukrów
Lwów, Teatralna 8 (plac św. Ducha).

11

AMATOROM

herbat rosyjskich
poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za ztr. 1-20, 1-40,
2-50 i 3-50 za funt. 8



E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

W Otyunii

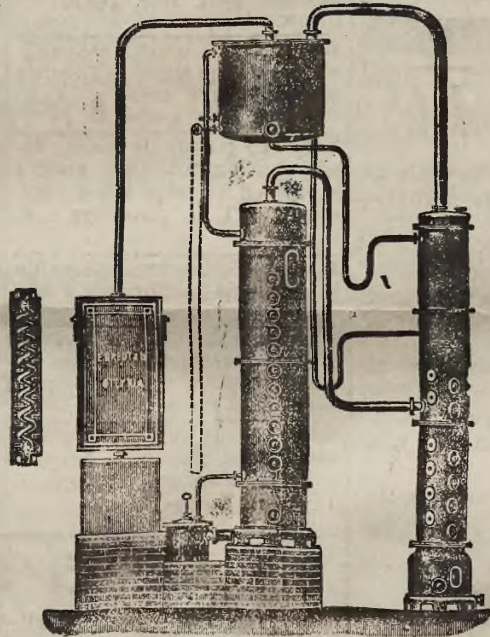
między Stanisławem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gątry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.



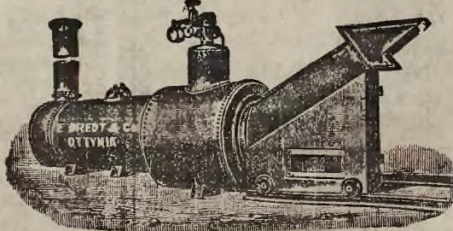
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Geny umiarkowane.



Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rasolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halička 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

rzez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicji wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale” w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:

Żywiecka Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.

L. Stadtmüllera, ul. Krakowska

Z. Müllera, pl. Bernardyński 17.

H. Adlera, ul. Kościuszki 3.

A. Blaustejna, ul. Kościuszki

P. Jaworskiej, ul. Ormiańska 2.

A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska

H. Krebsa, ul. Łyczakowska 14.

J. Handwerker, pl. Smolki 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneider, ul. Akademicka

F. Hexel, ul. Teatralna.

Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar” tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowe piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale” uznane jako piwa kuracyjne. 982

FABRYKA DACHÓWEK

w Kołomyi

poleca swe:

Patentowane dachówki francuskie i szwajcarskie, najlepszego systemu, do pokrywania dachów.

Przyjmuje zamówienia na gotowe pokrycia i gwarantuje wieloletnio za dobre wykonanie. 1238

Na żądanie wysyła próbki i cenniki darmo i oplatnie.

LWOWSKIE Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszkiach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar „Pohulanka”

(dawniej Jan Klein). 1235

3. Browar w Lesienicach.

Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się bezpłatnie do domu.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i 4

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.